CZĘŚĆ XXXI № 12. ROK 16. (1845).

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtórki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie, w xięgarniach Glücksberga i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7½ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{13}{25}$ LUTEGO.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{12}{24}$ *Lutego.*

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 5 Lutego zostają mianowani Dowodzcami brygad, dowodzcy dawnych brygad: z 23 dywizyi pieszej 1-ej, jenerał major *Gorski*, 3 bryg. Gruzyjskich linijowych batalionów — 2-ej, Jenerał-major *Masłowski*, 1 brygady 23 dywizyi pieszej — 3-ej, Jenerał-major *Dometi*, 2 brygady tejże dywizyi — 1 Lutego, Moskiewski Oberpolicmejster, Jenerał-major orszaku J. C. Mości *Cyński*, uwolnia się na urlop na 8 miesięcy, z opuszczeniem dotychczasowych obowiązków a pozostaniem w tymże orszaku.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, zostają mianowani: 24 Stycznia Cywilny Gubernator Taurycki, Rzeczywisty Radzca Stanu *Rosławiec*, Chersońskim Cywilnym Gubernatorem. — 24 Stycznia, Zarządzający S. Petersburską Izbą Dóbr Państwa, Rzeczywisty Radzca Stanu *Ballin*, Dyrektorem Kancellaryi Kapituły Cesarsko-Królewskich Rossyjskich orderów. — 29 tegoż miesięca, Sprawujący obowiązki Czernihowskiego Cywilnego Gubernatora, Radzca Stanu *Hesse*, Rzeczywistym Radzcą Stanu.

— N. Cesarz potwierdził d. 1 Stycznia b. r. nowy etat IV Oddziału przybocznej J. C. Mości Kancellaryi, wynoszący 20,700 r. sr.

— W skutek zezwolenia N. Cesarza przy IV Oddziale Przybocznej Kancellaryi J. C. Mości ma być ustanowiony Komitet naukowy do kierowania wykładem nauk w zakładach zostających pod wiedzą tegoż Oddziału i do uprzedniego rozważania projektów ściągających się do udoskonalenia tej gałęzi zarządu.

— N. Cesarz potwierdził decyzią Komitetu Ministrów dozwalającą Kijowskiemu Kantorowi Handlowego Banku eskontować wexle których pozostały termin wypłaty wynosi nie mniej od ośmiu dni i nie więcej nad sześć miesięcy, tudzież przyjmować na zastaw żelazo, po 50 kop, za rubel. Zarazem przydany został do Kantoru tymczasowo urzędnik rewizor towarów.

— N. Cesarz d. 4 Grudnia 1834 r. potwierdził Zdanie Rady Państwa o prawidłach, podług których mają być rozsądzane spory wynikające przy brakowaniu łoju.

— N. Cesarz potwierdził etat szkoły pisarzów przy Ministerstwie Sprawiedliwości wynoszący 6,850 rub. 98¼ kop. sr.

— N. Cesarz potwierdził d. 4 Czerwca 1844 r. projekt dodatkowych przepisów o szkole wojskowej Nieplujewskiej w Orenburgu w skutek czego ta szkoła ma się nadal nazywać *Orenburskim Nieplujewskim Korpusem Kadetów*.

— W skutek rozkazu N. Cesarza 15 Stycznia b. r. przyłączona w 1841 r. do zarządu Ministerstwa Dóbr Państwa, Kancellaryja zawiadująca robotami przedsiębranemi dla osuszenia i użyźnienia okolic Petersburga, ma być zamkniętą, i zarząd tą gałęzią ma być oddany Dyrektorowi 3 Departamentu Dóbr Państwa.

— Gazeta Senatu ogłasza, iż przywilej dany 30 Listopada 1841 r. kupcowi Odesskiemu Gentilli i kupcowi Kiszeniewskiemu Kohanowi, na wystawienie w Bessarabii parowego młyna, z powodu nie spełnienia przepisanych warunków, uważa się za cofniony.

UKAZ RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) *19 Stycznia.* Z ogłoszeniem następnego Ukazu N. Cesarza danego Rządzącemu Senatowi d. 2 Stycznia b r.

Przy wydaniu w 1837 roku ustawy o przewodzie spraw w Rządach Gubernijalnych, pozostawione było nadal ulepszenie tej ważnej gałęzi; i dla tego, obok innych środków, zażądane były na tenczas postrzeżenia Naczelników gubernij, o praktycznem zastosowaniu wydanych prawideł. Po rozważeniu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych zebranych co do tego doniesień, okazało się, iż można znacznie ułatwić z umniejszeniem pracy kolej przewodu i rozstrzygania interesów, a prócz tego uznano za potrzebne, dokładniej, podług doświadczenia, określić obowiązki członków Gubernialnego Rządu i innych jego urzędników. Stosownie do tego Rozkazaliśmy wygotować zupełną organizaciją Rządów Gubernijalnych, i takową rozpatrzoną i uznaną za dostateczną przez Radę Państwa, Rozkazujemy teraz przywieść do skutku podług tego, co następuje: 1.) Od 1-go Stycznia 1845 roku rozciągnąć moc obowiązującą tej organizacyi co do przepisów tyczących się przewodu i rozstrzygania spraw, na wszystkie 43 Gubernijalne Rządy, na które rozciągniona była obowiązująca dotąd organizacija, lecz tak, iżby Naczelnicy gubernij wprowadzali nowy porządek stopniowo, w ciągu pierwszego półrocza. 2.) Od 1-go Lipca 1845 tenże porządek ma być przestrzegany we wszystkiem i w gubernijach, wymienionych w 4 punkcie niniejszego ukazu: w innych zaś ma być zachowany o ile to się okaże podobném do wykonania, przy różnicy składu Rządów Gubernijalnych i Kancelaryj Naczelników gubernij i nowych etatów; 3.) Organizaciją niniejszą uważać jako obowiązującą na probę, do trzech lat, a Ministrowi Spraw Wewnętrznych polecić, aby, po upływie tego terminu, zebrawszy znowu potrzebne wiadomości, przełożył o tém Radzie Państwa. 4) Płaca członków i innych urzędników gubernijlnego Rzędu i Kancellaryj Gubernatorów będą z czasem powiększone: teraz zaś podług nowo ułożonych etatów wypłacać ją w 15 następnych gubernijach: Petersburskiej, Moskowskiej, Nowgorodskiej, Pskowskiej, Twerskiej, Smoleńskiej, Kaługskiej, Tulskiej, Riazańskiej, Orłowskiej, Władimirskiej, Jarosławskiej, Niżegorodskiej, Simbirskiej i Kazańskiej. 5) Ogólne dla władz gubernijalnych przepisy pozostają zupełnie obowiązującemi i dla Rządów Gubernijalnych, we wszystkiém, czego nie zmienia niniejsza Organizacija. Rządzący Senat wyda potrzebne ku temu rozrządzenia.» (Szczegóły o tej organizacii i etatach zostawiamy do następnych N. Tygodnika.)

2.) *23 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 11 Grud. 1844 r. Zdania Rady Państwa o sądzeniu Kirgizów w Syberyi za fałszywe świadectwo.

3.) *24 tegoż m.* Z ogłoszeniem potwierdzonego przez N. Cesarza d. 5 Stycz. Zdania Rady Państwa, o tem, jak mają być karani w stolicach, za pobyt dłuższy nad zakreślony w pasporcie, ludzie należący do stanów płacących podatki.

---

8 Lutego o 5 godz. po południu przybył do Petersburga z Warszawy Jego Wysokość Jenerał-Feldmarszałek Xiążę Warszawski, hrabia *Paskiewicz-Erywański.*

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 13 Lutego.

Umarła tu dziś, przeżywszy lat prawie sto, Xiężna *Zajączek*, z domu Pernett, Dama Honorowa N. Cesarzowej. wdowa po Jenerale piechoty byłej Armii Polskiej, Xięciu Józefie Zajączku, niegdyś Namiestniku Królestwa Polskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 8 Lutego.* Na posiedzeniu wczorajszém pierwszy Minister sir R. Peel oświadczył, że 12 będzie prosił o pozwolenie wniesienia billu o utrzymanie do pewnego jeszcze czasu. podatku od dochodów w Angli i powiększonej od stępla opłaty w Irlandyi, a 14 tegoż miesiąca rozwinie plan swoj szczegółowie.

— W skutek zawiązanej w izbie Niższej, 5 b. m. rozmowy w przedmiocie postawienia brzegów Anglii na stopie obronnej, sir Rob. Peel dał się słyszeć, że ogłoszony w rozmaitych gazetach raport Komisarzy o sposobie i kosztach przyprowadzenia tego zamiaru do skutku, podany został do publicznej wiadomości pomimo wiedzy Rządu. Ztemwszystkiém Minister nie wypierał iż znaczne summy będą od izby zażądane na ten przedmiot i mianowicie port Dover ma kosztować przeszło 2 i poł milijony funt. sterl. Nadto zwrócą w tym względzie uwagę porty Holhead, Portland i Seaport.

Umarł P. Sturge Bourne, dawny sekretarz a potém, (przed billem Reformy) kanclerz Skarbu, mając lat 75.

— 2 b. m. umarła w dobrach swoich Porchesten terrace, mając lat 50 lady Mary Bagot, wdowa po sirze Char. Bagot, dawnym Wielkorządzcy Kanady.

— *Morning Herald* donosi o ukazaniu się Piratów na brzegach Hiszpanii. Kapitan jednego brygu Hiszpańskiego za przybyciem do Kadyxu oświadczył iż na wysokości Przylądky St. Vincent był ścigany przez trzy korsarskie statki: bryg, szuner i barkę. Podług słów kapitana dwa z tych statków były budowy greckiej a trzeci zdawał się być budowany w Anglii. Z kądinąd jeden okręt joński, wiozący 2,000 dollarów do zatoki Kocyntskiej, zawinąwszy z powodu burzy do małej zatoki, został napadnięty przez piratę, z którym musiał stoczyć bitwę i nakoniec zdołał go odpędzić. Za odebraniem tych wiadomości w Gibraltarze, jeden okręt angielski, korwetta szwedzka i bryg duński odpłynęły dla ścigania rozbojników we wskazanych wodach; tymczasem okręty kupieckie udające się na Morze środziemne wezwane są do zaopatrzania się w broń

i potrzeby wojenne na przypadek spotkania się z piratami.

— W Deptford spuszczony został największy ze wszystkich statków parowych wojennych the *Terrible*. Długość jego jest 246 stop, szerokość 42 stop 6 cali, a głębokość 27 stop 4 cale.

— Podług ostatnich nowin z Indyj po 1 Stycznia, pogłoska o śmierci Cesarza Chińskiego, która się była rozeszła w Kantonie, nie potwierdziła się. Handel z Chinami znacznie zwolniał; ilość herbaty nagromadzonej w Kanton daleko przewyższa potrzebowanie wywozu, a z towarów angielskich niektóre tylko się rozkupują.

FRANCYA. *Paryż 9 Lutego*. Projekt do prawa o komorach celnych na wyspach Antylskich, którego rozbior izba Deputowanych w dniu wczorajszym rospoczęła, ma na celu zmniejszenie cła od niektórych przedmiotów potrzebowania w kolonijach i uregulowania zarządu celnego w naszych zamorskich posiadłościach. Mimo oporu P. Levavasseur, artykuły projektu zostały przyjęte a poprawa do jednego znich podana przez P. de Panat, odesłana do rozbioru Kommisyi.

— *Korrespondent Hamburski* następnie klassyfikuje 205 głosów, które oppozycya liczyła w czasie ostatniego głosowania przeciw Ministrom:

1.) Republikanów pod wodzą PP. Joly, Ledru Rollin, Arago, Carnot, Lafayette, *etc.* 19 głosów.

2.) Ultra-legitimistów, którzy jezdzili do Londynu dla złożenia hołdu Xięciu Bordeaux, pod Berryer, Larochejacquelein, *etc.* 5 głosów.

3.) Legitimistów umiarkowanych pod Lachasse, Béchard, St. Priest, 19 głosów.

4.) Lewa strona pod P. Odilon Barrot, 85 głosów.

5.) Młoda Francya (lewa strona legitimistowska), pod Beaumont i Tocqueville, 20 głosów.

6.) Stronnictwo Thiersa, a pod nim, Billault, Rémusat, Vivien, 33 głosy.

7.) Stronnictwo Dufaure, 5 głosów.

8.) Stronnictwo Molé pod St. Marc Girardin, 26 głosów.

9.) Deputowani niemogący być zaliczonemi do żadnej z powyższych kategoryj, jako: Lamartine, Dupin Starszy, Mauguin, Amilhau, jenerał Schneider, Ternaux, Mornay, *etc.* 12 głosów. — Ogół 205 głosów.

— Podług ostatnich wiadomości z Algeryi, Abdel-Kader zajmuje zawsze dawne stanowisko, coraz więcej nabiera wpływu między Morokanami i coraz groźniejszym się staje dla Cesarza Abder-Ramana.

— Między dwóma uczonemi w Metz, oddającemi się statystyce politycznej, zawiązał się zakład szczególnego rodzaju. Jeden z nich podjął się dowieść, że ilość papieru zapisana i zadrukowana w ostatnich czasach o wyspach Towarzystwa i o Królowej Pomaré, w dziesięcioro przechodzi powierzchnię ziemi składającej posiadłości tej władczyni.

— Służba celna we Francyi kosztuje 25 miljonów franków i liczy 26,000 ludzi, z których 18,000 jest prostych żołnierzy. Ta armija, przez cały rok 1842 schwytała kontrabandy na 500,000 franków.

HISZPANIJA. Przybycie do Madrytu P. Castillo y Ayensa sprawiło największe wrażenie. Mniemano że przywiozł z Rzymu konkordat. Wszakże rzeczy nie tak daleko są posunione. Celem obecnego przybycia P. Ayensa jest ułożenie się z Rządem naszym w niektórych delikatnych punktach tyczących się uznania Królowej Izabelli, i w podanych ku temu przez Stolicę Apostolską warunkach.

SZWECYA. *Stockholm 4 Lutego*. Odjeżdżając do Christianii Król Jmć mianował na czas swej nieobecności Regencyą, złożoną z Ministra Nordenfalk, Radzców Stanu: barona Staël von Holstein, P. Munthe, szefa Departamentu Skarbu i jenerała Peyron, szefa Departamentu Wojny.

PRUSSY. *Berlin*. Król Jmć raczył nadać godność dziedziczną szlachecką z tytułem Barona, P. Schelling, Profesorowi Filozofii w Uniwersytecie Berlińskim i P. Schoenlein, pierwszemu Lekarzowi J. K. Mości.

— Dotąd wysocy urzędnicy cywilni niemieli żadnego zewnętrznego znaku swoich godności; teraz Król ustanowił dla nich kostium, mianowicia suknią kroju francuzkiego z haftem złotym i jedwabnym.

— Rozeszła się po Berlinie wieść, że dawny chorysta czy maszynista opery tutejszej, który za złe sprowowanie się był wydalony z tego zakładu, przyszedł temi dniami do policyi z wyznaniem, że jest sprawcą pożaru który zniszczył teatr opery.

AUSTRYA. *Wiedeń*. Legat Papieski przy Dworze Austryackim xiążę Altieri, mianowany został przez Ojca św. Kardynałem i wkrótce odjedzie do Rzymu; na jego miejsce przysłany będzie Kardynał Riario Sforza.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 14 Lutego. Dziś Ministrowie wnieśli na izbę Deputowanych żądanie summy miljona franków na wydatki tajne, które znowu wzbudzi, równie jak adres, rozprawy gdzie będzie chodziło o utrzymanie się lub usunienie obecnego Gabinetu. — Oznajmiono też izbie że projekt wyznaczenia pensyi P. Villemain, zostaje cofnięty na jegoż samego żądania.

(Wiadomości z Londynu nieprzybyły a z Hiszpanii nie mają interesu).

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.)

NOWE DZIEŁA.

OBRAZ CEBESA i DORĘCZNIK EPIKTETA, *z greckiego przełożył i uwagami objaśnił X. Hołowiński*. Wilno, u T. Glücksberga. 1845 r. 8°. 160 str.

Przy powszechnej dziś żądzy obeznania się z filozofią, każde ku temu posługujące pismo nowej nabiera dla obec-

*

nych okoliczności wagi, podwojnie staje się pożądaném. Najwyborniejsze rzeczy potrzebują jeszcze przyjść w porę aby ocenione zostały, aby nawet uwagę zwróciły. Przed kilką laty wszelkie pismo filozoficznej treści, z zupełną obojętnością obchodzono; dziś każde zajmuje tych nawet, co wprzód z imienia ledwie filozofią znali. Dla czego? Dla tego zapewne, że i na nas przyszła pora; a chociaż najpowszechniej narzekają absolutni konserwatorowie, na ten jak go zowią fałszywy postęp — nie mniej powstrzymać go niepotrafią. Namiętności duchowe (jeśli je tak nazwać można) trudniejsze są do powściągnienia od cielesnych, i łatwiej je przesycić, niż poskromić. Naprożno więc krzyczeć będą, ci co krzyczą na filozofią—z lepszą polityką—dałyby się wyczerpać namiętności, usunąwszy na stronę, a nasycona by omdlała i siły straciła. Raczej pokarm poddawać, niż zabraniać go należy; chodzi zaś najbardziej o wybor pokarmu. Sądzę że tłumacz Cebesa i Arrijana miał to na względzie, wydając polskie tłumaczenie *Pinaxu* i *Enchirydionu*. Jako duchowny, jako gorliwy kapłan, wybrał on to do tłumaczenia, co najbliżej podchodzi pod ducha chrystianizmu, a wydając, zwłaszcza Epikteta, objaśnił przypiskami, które są osądzeniem moralności stoickiej ze stanowiska chrześciańskiego.

Pierwsze pismo ze szkoły sokratycznej, przypisywane przez jednych Cebesowi Tebańczykowi (tłumacz), przez innych Cebesowi z Cyzicum późniejszemu szkoły stoickiej filozofowi, znane pod nazwiskiem Pinaxu (*Cebetis Tabula*), jest wyrazem moralności praktycznej uczniów Sokratesowych. Krótka ta rozmowa,, chociaż nie zupełnie objaśnia o systemie całym, ukazuje go przecież z jednej przynajmniej strony, z strony jego najwybitniejszej, u Sokratesa za główną uważanej, praktycznej. Jest to nauka życia zasadzona na rozróżnieniu *fałszu* od *prawdy*, na wstrzymaniu się od czynności *nierozumnych*. na dosięgnieniu szczęśliwości przez *mądrość*. Cebes mający na widoku sofistów, których mistrz jego usiłował zwalczyć, nastaje tu na fałszywą naukę, naukę niepożyteczną, a zwraca człowieka ku czynnemu zajęciu sobą, udoskonaleniem własném i nabyciu mądrości użytecznej, praktycznej. Ostatek rozmowy wykazuje mniemanie, że nic nie ma absolutnie złego, i wszystko jest względnem. Cała ta rozmowa, dosyć ciekawa, z historycznego uważana punktu, objawia stanowisko szkoły sokratycznej, która za mistrzem poszła w głąb' człowieka szukać prawdy i wyrzekła za nim wielką naukę *znaj siebie samego*. Było to uznaniem człowieka jako ogniska świata, uznaniem wyższości jego i niejako zaparciem prawdy w całej przedmiotowości.

Wszakże z obrazu Cebesa, bez innych pomocniczych objaśnień, niepodobieństwem jest poznać naukę Sokratesową, i dla tego przychodziło nam na myśl, że tłumacz byłby prawdziwą dla czytających uczynił przysługę, poprzedzając swój przekład rysem nauki Sokratycznej wedle podań Xenofonta, Platona i Aristotelesa. Tak jak jest wszakże obraz Cebesa, dziwnie przenosi nas na plac dawnej filozofii i w samo serce moralności, którą czując starożytność cała, na tak czasem dziwnych pokładała zasadach, przenosi nas w ten świat dawny, co rzucał się z teoryi w teoryje, nie mając do czego przywiązać cnoty, której czuł potrzebę, której widział piękność. Wszakże i u Sokratesa, cnota wychodzi z człowieka, ma za cel jego tylko i jeszcze niepoczuła się w związku koniecznym ani z Bóstwem, ani z ludźmi. W całym obrazie *dobro* zawsze się bierze w stosunku do indywiduum, *cnota* podobnież.

Jakkolwiek oddalony od Cebesa, Epiktet, a raczej Arrian, spisujący jego *Enchirydion*, tymże samym zwraca uwagę. Szkoła Stoików do której należał, wszystko także w sobie ogniskowała. Enchirydion, zawierający przepisy moralności nigdzie nie powiada o stosunku człowieka do człowieka, ale tylko o stosunku jego do siebie, nigdzie cnoty inaczej nie określa, jak tylko opanowaniem siebie, zawładaniem sobą i owszem odszczepieniem się od wszystkiego co jest cudze i obce. Wątpliwości niepodlega, że Epiktet który z nauką stoików wielce się zbliża do chrześciańskiej zasady zwyciężaniu namiętności, nie był chrześcianinem, chociaż o to nawet zachodziła dla niektórych wątpliwość. Sekta Stoików już jest jakby przygotowaniem do moralności chrześciańskiej, ale jak wszelako od niej różna. Słusznie powiada tłumacz że tu wszystko opierało się na dumie; a zasadą chrześciańską jest pokora. Tu wszystko dąży do wyrobienia w sobie siły, wiary w siebie, mocy nad sobą. Czrześciańska moralność uczy także zwycięztwa, ale do niego daje za konieczną łaskę, zewnątrz człowieka przychodzącą i nie dozwala mu zaufać w siebie jedynie. W całym też Enchirydionie, jak i w innych pismach, z których żasad stoicyzmu nauczyć się można, nigdzie nie widać innego celu moralności nad dobro własne, szczęście własne. Drogę do niego wskazuje wyrzeczenie się wszystkiego. To wyrzeczenie się jest jedyną rzeczą zbliżającą stoików do chrześcian. Stoicyzm nie ma zasady *poświęcenia*, *ofiary*, i nie ukazuje nigdzie za cel dobra braci, dobra drugich ludzi; widzimy i w Enchirydionie ciągle jednego człowieka, ognisko, resztę wzgardzoną i poniżoną.

W obu pismach przełożonych, nauka moralności pogańskiej, występuje jako umiejętność użycia i zawładania namiętnościami, pokierowania żądzą, lub zaparcia się jej. Te dwie jednak szkoły wyjątkowe w pogańskim świecie raczej malują nam wysiłek pojedyńczych ludzi, niż sposób widzenia ogółu. Ogół starożytnych nie miał przeciwko namiętnościom innej broni nad nasycenie, idealizował je, upiękniał, podnosił, aby swobodniej zadość żądzom uczynił. Dopiero chrystianizm nauczył je zwyciężać, nie już jak stoicy dla oswobodzenia się i dumy zwycięztwa, ale okazując że były *złém*. Tych kilka myśli przyszło nam po przeczytaniu Cebesa i Epikteta; nieporównywaliśmy przekładu z oryginałem którego pod ręką niemamy, ani byśmy, zapewne potrafili zgłębić go lepiej od tłumacza; ale z pro-

stoty, łatwości i jasności wnosim, że wierny być musi. To co się dobrze pojęło, jasno się wykłada. Epiktet zwłaszcza z ciekawemi przypisy zajmie czytelników naszych; szkoła ucząca cierpliwości, wytrwania, panowania nad sobą, wyrzeczenia się namiętności,—przydać by się nam bardzo mogła i powinna. Posłuchajmy na przykład wybornego zdania, na którém tę notę naszą zakończym:

«Każda rzecz ma dwa ucha, jedno za które nieść można, drugie za które nie można. Jeśli cię brat krzywdzi, niebierz z tej strony że krzywdzi, bo to jest ucho za które nieść nie można, ale raczej bierz z tamtej strony, że jest brat, że współwychowaniec, a weźmiesz za ucho, za które nieść można!»

J. I. Kraszewski.

25 Stycznia 1845 r.

ROZMAITOŚCI.

WYJĄTEK Z LISTU Z BERLINA.

1844 roku.

«Gdybym już się nie wstydził pokazać kwilącém pacholęciem, tobym się jeszcze raz rozwodził z lamentaciami, że nic o państwu kochanych nie wiem, żem tu często sam, samiutki wsród ludnej niemieckiej stolicy, bom nie spokojny i dla tego mi tęskno. A można się tu bawić; gdyby nie co innego, to tylu tu Niemców, a każdy jako Niemiec inną pokaże sztuczkę, jedną od drugiej zabawniejszą. Pójdę do Uniwersytetu mam sztuczki filozoficzne, fizyczne, literackie. Wszędzie na każdym kroku produkuje się berliński *Witz*, t. j. żart ciężki, gburowaty, jak można nie dowcipny, a zabawny z tém wszystkiem nadzwyczajnie, dla tego, że się z niego tak dobrém sercem krajowcy śmieją. Dziwna rzecz jak ta ciężka pedancka rzesza niemieckich professorów goni za dowcipami, nie wiedząc że to ich do reszty śmiesznością. okrywa. Nie wiem dla czego, ale mnie to cieszy; mnieby przykro było widzieć w ludziach, którzy w zuchwalstwie swojém umysłowém dochodzą niekiedy do tak dziwacznych rezultatów, jakąś dystynkcię, przyzwoitość, powa-gę, co wszystko prawdziwie uczonym, a szczególniej szczerym miłośnikom prawdy jest rzeczą tak właściwą. Tutejsi professorowie wyglądają bardzo niekorzystnie w obejściu się z ludźmi, a trywialny sposób ich tłumaczenia się na lekcyach bynajmniej pierwszego wrażenia nie zmienia. Mówię o tych tylko, których mam honor słuchać: *np.* o Michelecie, na którego wykład historyi filozofii chodzę. Przeciwnie patrzeć, jak on ten poważny przedmiot niemiłościwie dręczy, by go do naprzód ukutego *Witzu* naciągnąć. Wtedy powstaje śmiech ogólny, jakiś taki głupowaty i prosty, że prawdziwie zdumiewać się trzeba, mysląc sobie że go wydaje młodzież ucząca się i to w narodzie, który sobie jedynie tylko przyznaje prawdziwą uczoność i cywilizację. Jest to śmiech nieokrzesanego pospólstwa, kiedy się prostackiemi figlami pajaca cieszy. Takich *witzów* i takich śmiechów jest na każdej lekcyi Micheleta kilka. Dla nas słowian, ten śmiech służy często za skazówkę że żart miał miejsce, bo inaczej często byśmy go nie postrzegli. Między krajowcami zaś, zawsze jest kilku co tradycionalnie wiedzą gdzie w którém miejscu na prelekcyach tego professora śmiać się potrzeba. Zacząłem od Micheleta, bo rzeczywiście, nie zważając na szalone jego opinije i trywialny wykład, jest to przynajmniej człowiek uczony i swoim przedmiotem szczerze czy fałszywie się przejmujący. To samo co o Michelecie, można powiedzieć i o Hajdemanie, u którego słucham prawa natury. Obadwa oni wykładają, wedle systematu Hegla, którego każdy w swoim przedmiocie niedrukowane prelekcye zredagował. Hajdeman mniej robi *Witzow* i przyzwoiciej się tłumaczy, ale pospolicie dziwaczne paradoxa wprowadza. Kilka dni temu nie wiedząc co już dalej wymyślić na nieszczęśliwych Jezuitów, którzy są jego *cheval de bataille*, dowodził że oni pierwsi w nowożytnych czasach, w epoce wojen religijnych, początek dali ruchowi demagogicznemu, który się tak często w następstwach swoich zgubnym okazał. To o starszych professorach, bezpośrednich uczniach Hegla. Jest u nich skrzywienie wyobrażeń, niestosowność form wykładu, ale jest przynajmniej wiele nauki. Są oni z rodziny tych wsławionych niemieckich erudytów, którzy rzadko szpargalik jaki w ich przedmiocie wydany wyrzucili z uwagi. Dziwna, że wszyscy idąc za swoim mistrzem naśladują jego mułowate wczytanie się, i w tém go także nie odstępują, że jak on nigdy się nie chcieli oznajomić z filozofią chrześciańską, a nawet z historyą Kościoła i ztąd na każdym kroku grube popełniają omyłki. Nie znając przedmiotu, żartów sobie z niego pozwalają, co im aplauza godnych słuchaczów zjednywa (tutaj professorom jak komediantom na scenie, brawo słuchacze dają). Ale daleko jeszcze gorzej z tak nazwaną *jeune Allemagne*. Ci od dawnych przejęli tylko zarozumiałość, trywialność, chętkę do dowcipkowania, niesposobność tej chętce zadość uczynienia i nakoniec zupełne oddanie się umysłowej rozpuście, która ich doprowadza do excessów. Takim, między innemi, jest *Teodor Mundt*, literat młody, używający wielkiej w Niemczech wziętości. Prawdziwie litość bierze patrzyć, jak można do tyla powagę nauki sponiewierać. Cały zapał, jaki między Niemcami obudza, tłumaczy się tém, że pochwytawszy tu i ówdzie zdania najwścieklejszej francuzkiej oppozycyi, niemi się na lekcyi popisuje przybierając francuzkie *bons mots* w zszarzane płachty berlińskiego *witzu*. Godny współkolega Strausa, Bruno Bauera, szczególnych niemieckich Teologów, co całej tradycii kościoła zaprzeczają i w żadne objawienie nie wierzą. Życie ich zupełnie ich sposobowi myślenia odpowiedne, całkiem materialne. Jechałem z *Mundtem*, nie wiedząc w tedy kto on taki? Ale uderzyła mnie ta otyła, ciężka figura swojém żarłoctwem i nieprzyzwoitym sposobem je-

dzenia i picia, czego musiałem być świadkiem na każdej stacii. *Straus* ożenił się z baletniczką i zaniechawszy prac teologicznych, które go zbogaciły (za samo życie Chrystusa wziął 8,000 talarów), pisze teraz texta do operetek. Lud w Zürich zbuntował się dowiedziawszy się, że on na professora tam przeznaczony, a tak Uniwersytet, zostawiwszy mu część pensyi, od wykładu uwolnił. W mieście nikt z mieszkańców nie chciał mu domu nająć; gdzieś teraz na wsi osiadł. To o uczonych niemieckich. Mówiłem, że we wszystkiem tu sztuczki. Słuchałem koncertu Döhlera, który będzie u was w czasie kontraktów. Ten na fortepianie sztuczki, tak jak Hauman na skrzypcach pokazuje. Niema uroczystości, prawdziwego natchnienia, nie ma prawdziwej prostoty w uczuciu; jest tylko gonienie za efektem. Ta, dziś tak ogólna wada, z największym się pedanctwem u Niemców pokazuje. Widziałem też utwory malarzów i snycerzów młodej Germanii, na expozycyi sztuk pięknych z całych Niemiec. Żal się Boże życia, poświęconego nato żeby podobne artystyczne potwory fabrykować. Żadnej myśli, żadnego natchnienia, żadnej całości w obrazach. Figury jakieś bez znaczenia, twarze bez wyrazu; każda osoba oderwana od całości. Zdaje się że wszystko jakaś sztuczka prestidigitatora Bosko razem trzyma, boby się rozpaść powinno. Tak każda osoba, każda część obrazu niestosownie posklejana. Jakieś pozy teatralne, nienaturalne, ubiory jaskrawe, koloryt także. To główna, że tu nigdzie, nigdzie uczucia nie ma. Był jeden obraz ładny: Neapolitanka nad brzegiem morza i przy niej dziecię jedno siedzące, leżące drugie. Wszystkie te osoby ukazują się w blasku zachodzącego słońca. Oświecenie to bardzo trafnie i pięknie oddane, ale biada sztuce, która musi się do tych sposobów robienia efektu udawać: bo zresztą w tej grupie żadna się myśl, żadne nie objawia uczucie — i ten obraz trzeba także do sztuczek nowożytnego artyzmu niemieckiego policzyć. Pamiętam dobrze rok, czy dwa lata temu, podzielałem zdanie Michała Gr.., który powstawał na Libelta za to, że ten nasz znakomity pisarz, element giermańskiej cywilizacyi, jako zupełnie już wyczerpnięty, uważał za martwy kapitał w ogólném umysłowém gospodarstwie narodów Europy, a cywilizacyą Niemiec miał za fakt skończony. Sądził Libelt z tego co widział w Berlinie, i patrząc z nim razem na to co tu się dzieje w sferze intellektualnej działalności, trudno mu odmówić słuszności. Żeby wierzyć w życie Niemiec, trzeba być dopiero w Monachium.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Z polecenia Senatu Akademickiego w Krakowie, podpisany podaje do publicznej wiadomości, iż celem obsadzenia katedry umiejętności ustaw prawa kryminalnego, i procedury w sprawach sądowych w Uniwersytecie Jagiellońskim zawakowanej, do której pensja przywiązana wynosi 6,000 zł. pol. rocznie, z obowiązkiem dawania tych przedmiotów 9 godzin tygodniowo w języku polskim, otwiera się konkursowy popis.

Życzący sobie otrzymać tę katedrę nadeśle pocztą na własny koszt prośbę do Rektora Uniwersytetu, najdalej na dzień 4 Kwietnia b. r. z załączeniem do niej następujących dowodów:

1.) Metryki.

2.) Biegu życia.

3.) Dyplomu na Doktora właściwego wydziału utrzymanego w Krakowskim lub Uniwersytecie należącym do Państwa jednego z trzech Najjaśniejszych Opiekuńczych Dworów kraju tutejszego.

4.) Szczegółowego świadectwa z odbytych nauk dla wydziału prawnego przepisanych.

5.) Pozwolenia od swego rządu do starania się o wzmiankowaną katedrę jeżeli jest zagranicznym.

Następnie kandydaci, którzy po przejrzeniu przez Senat Akademicki próśb ich i dowodów za zakwalifikowanych do ubiegania się o tę katedrę uznani będą; wezwani zostaną przez Rektora Uniwersytetu do odbycia konkursu postanowionego nieodmiennie na dzień 19 Maja b. r. piśmiennie, a na dzień 20 tegoż m. i roku ustnie w języku wyżej wspomnionym.

Rzeczywiści proffessorowie tej samej katedry przy Uniwersytetach Najjaśniejszych Protektorów kraju tutejszego, posiadający dyplom doktorski, niepotrzebują odbywać konkursu; są tylko obowiązani innym warunkom, dla możności objęcia katedry, o której mowa, uczynić zadość.

Sekretarz Uniwersytetu *Czaputowicz.*

Kraków, d. 15 Stycznia 1845 r.

KURS WEXLOWY I PIENIĘŻNY.

Petersburg, 2 Lutego.

Za rubel srebrny:

Na Londyn.	na 3 m.	$37\frac{15}{16}$, $\frac{7}{8}$	pens.
— Amsterdam.	— — —	$191\frac{3}{4}$, 192	cens.
— Hamburg.	— — —	$34\frac{3}{4}$, $\frac{15}{32}$	szel.
— Paryż. . . . , ...	— — —	$402\frac{1}{2}$, 404	cent.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg, 12 Lutego 1845 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.